

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 8 rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10 do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnoszeniem do domów: rocznie 5 rb., 20 kop., półrocznie 2 rb., 60 kop., kwartalnie 1 rb., 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 k., na 4 stronie 10 kop. Margines środkowy lednorazowo—4 rb., następnie razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 12

Lub. Towarz. Szerzenia Oświaty

p. n. „ŚWIATŁO“

W niedzielę dn. 17 stycznia 1909 roku

o godz. 5-ej po południu

p. Tadeusz Ulanowski

WYGŁOSI ODCZYT p. t.

Jan Matejko jako malarz

Ceny miejsc od 10 do 50 kop.

Bilety w Cuklarni W-go Rutkowskiego.

Kwestja rolna w Rosji.

Niedawna debata w Dumie Państwowej nad kwestją rolną oraz solidarność, jaką nie po raz pierwszy objawiło w tej kwestji Koło Polskie z reakcyjnymi stronnictwami rosyjskimi nie mogły nie zwrócić na nią uwagi społeczeństwa polskiego.

Kwestja rolna w Rosji jest tymbardziej aktualną nie tylko dla rosyjskiego, lecz i dla polskiego społeczeństwa, że z jej rozstrzygnięciem jest nierozzerwalnie związana i sprawa korzystającego z rynków rosyjskich polskiego przemysłu bezpośrednio i sprawa demokratyzacji państwa rosyjskiego, a co zatem stworzenia dogodnych warunków dla materialnego i kulturalnego rozwoju Królestwa.

Należy ona do kwestji nader skomplikowanych, co przede wszystkim jest wynikiem połowiczności i wadliwości reformy włościańskiej r. 1861.

Uwolnienie włościan od poddaństwa było spowodowane w Rosji, jak i w innych krajach przez rozkład feodalnego systemu gospodarczego i rozwój nowożytnego przemysłu, w interesach którego były niezbędne: wolność osobista, wolność przesiedlania się, rynek wewnętrzny oraz dostateczna ilość rąk roboczych, ulepszenie środków komunikacji.

Reformy zatem żądali i kupcy i przemysłowcy, znaczna część właścicieli ziemskich i włościanie, jak tego dowodzi szereg buntów włościańskich. Porażka zaś Rosji w wojnie krymskiej dowiodła dobitnie, że państwo to nie może się ono, jako takie, stać potężnym o tyle, aby skutecznie stawiać czoło państwom ościennym o rozwiniętym przemyśle i wyższej kulturze, możliwej jedynie na wyższym szczeblu roz-

woju ekonomicznego. I rząd w r. 1861 ogłosił reformę.

Lecz wtedy, gdy w Europie Zachodniej jednocześnie z wyzwoleniem włościan zostały założone podwaliny ustroju konstytucyjnego, a szerokie żywioły społeczne — wciągnięte w wir życia politycznego, i im właśnie polecone dzieło reformy włościańskiej—w Rosji ustrój biurokratyczny pozostał nie tknięty i to ważne dzieło zostało dokonany do spółki przez biurokrację i szlachtę, co też miało skutki nader ujemne.

Reforma 1861 r. bynajmniej nie zniosła doszczętnie poddaństwa, lecz tylko zmieniła jego formę. Osiadła, co prawda, zależność włościan od właścicieli ziemskich, lecz wzrosła zależność od rządu. System paszportowy i wspólnota („obszczyna“) przykuwają włościan do ziemi i pozbawiają wolności osobistej, we właściwym znaczeniu tego wyrazu. Włościanie nadal stanowią osobny stan: gmina (wołost') nie jest wszechstanową, jak w Królestwie, lecz stanową, włościańską; sprawy włościańskie podlegają osobnym sądom włościańskim, które posiadały do niedawna prawo wymierzania winnym kary cielesnej. Najgorszą plagą włościan, najbardziej niekulturalnym przeżytkiem przeszłości jest właśnie „obszczyna“. Zadanie jej polega na tym, że w myśl istniejącej w Rosji zasady „solidarnej odpowiedzialności“ (krugowaja poruka) rozkłada ona nałożone nań przez rząd rozmaite powinności pomiędzy swych członków i stara się o to, aby każdy należycie je wykonał, gdy zaś kto nie uiszczy swej należności, musi nieść zań takową. „Obszczyna też, lecz nie jej członkowie poszczególni, rozporządza się ziemią; korzysta z ziemi tylko członek „obszczyny“, wystąpienie z niej jest bardzo utrudnione; bez pozwolenia „obszczyny“, na przykład, włościanin nie może otrzymać paszportu; każdy członek „obszczyny“ jest zależny od niej w swym życiu gospodarczym.

Co się tyczy ziemi, to takowa została nadana nie wszystkim włościanom, nie otrzymali jej mianowicie ci, którzy pełnili służbę po dworach oraz ci, którzy przeszli do stanu mieszczańskiego.

Nie zważając na to, że ziemia, którą władali byli poddani, znajdowała się w ich ręku od wieków, nie zważając na to, że każdy z pośród nich posiadał jej tylko tyle, ile mógł uprawić, pracując 3 dni w tygodniu, (3 dni bowiem musiał pracować na ziemi „pańskiej“) podczas przeprowadzenia reformy odcięto od tej ziemi znaczną część na rzecz dworu; tak zwane „odcinki“ stanowią około $\frac{1}{5}$ części ziemi, która należała do włościan za czasów poddaństwa. Tylko ci włościanie, którzy zamieszkiwali grunta rządowe, otrzymali całą tę ziemię, z której przedtem korzystali. Na ogół tylko

60% gospodarzy posiadali w 1861 r., ilość ziemi, niezbędną dla utrzymania się. Przytym, dzięki temu, że reforma została przeprowadzona przez żywioły feodalne, włościanie otrzymali gorszą ziemię, lepsza zaś została oddana dworom, a również bardzo słabo, i to nie wszędzie, zostali zaopatrzeni w lasy i pastwiska. Straszną plagą włościan stanowią pozostałe z czasów reformy szachownice i serwituty, istniejące w kilkunastu gubernjach. Posiadając mało ziemi, nie posiadając w wielu miejscach wcale lasów i pastwisk, włościanie zmuszeni są i ziemię orną i te ostatnie wydzierzawiać u dworów często, za zapłatę w naturze lub w robociznie. Wskutek wszystkich tych warunków znaczna część włościan znajduje się w nawpół pańszczyźnianej zależności od możnych właścicieli ziemskich.

Nie dość na tym, włościanie rosyjscy opłacali do niedawna wykup za tę tak szczupłą wydzieloną im ziemię, którą w ciągu wielu stuleci uprawiali ich przodkowie.

Wykup, wypłacony przez nich w okresie 1861—1905 r. wynosi 1544 miliony rubli chociaż rynkowa cena otrzymanej przez nich ziemi nie przewyższa 648 milionów rubli, a nominalna—867 mil. rubli. Nadomiar, opłacają oni podatki, z których ogromną większość stanowią najbardziej uciążliwe dla nich podatki pośrednie.

„Obszczyna“, stanowość, system paszportowy, brak ziemi ornej, pastwisk i lasów, zależność włościan od obszarników—ciężar wykupowy i podatkowy sprawiają, iż włościanie w Rosji nie posiadają ani zupełnej wolności przesiedlenia, ani środków, niezbędnych do życia, co nietylko coraz bardziej zbliża do zupełnej ruiny gospodarczej coraz większą ich część, lecz też tamuje rozwój przemysłu i w Rosji i w Królestwie, które $\frac{2}{3}$ produktów swego przemysłu zbywa na rynkach rosyjskich.

Ponieważ gospodarka kapitalistyczna ogarnęła obecnie całe państwo rosyjskie, ponieważ rozwój jej jest warunkiem jego rozwoju, a więc rzecz naturalna, że najważniejszym zadaniem doby obecnej jest wyzwolenie wsi od przeżytków feodalnych, że to wyzwolenie musi nastąpić, że stanowi ono konieczność historyczną. I w Rosji nie tylko stronnictwa ludowe i robotnicze, lecz też także instytucje, jak Moskiewski komitet giełdowy żądają jak najprędzszego uporządkowania stosunków rolnych. Upadek zaś gospodarki włościańskiej, a co za tym, szybki wzrost stopy arendy oraz ogólne pogorszenie się położenia włościan stworzyły grunt dla rozruchów włościańskich, które rozpoczęły się w 1902, a w latach 1905—1907 r. przybrały, jak wiadomo, kolosalne rozmiary.

Właśnie te rozruchy jako też żądania reform w tym kierunku ze strony szerokich

sfer społeczeństwa dały impuls rządowi do zajęcia się kwestją rolną.

Już 25 (12) marca 1903 r. zostaje wydane rozporządzenie o zniesieniu „solidarnej odpowiedzialności”, 24 (11) sierpnia 1904 roku rząd znosi formalnie karę cielesną i darowuje włościanom znaczną część ich długu t. zw. „niedoimki”; w dniu zaś 16 listopada 1905 r. zmniejsza o połowę opłaty wykupowe, a od dnia 14 stycznia 1907 roku uwalnia od nich włościan zupełnie.

Wreszcie pod naciskiem rozruchów zostają wydane rozporządzenia 25 (12) sierpnia o wyprzedazy włościanom przy pomocy Banku Włościańskiego dóbr apanażowych i znane powszechnie prawo 22 (9) listopada, skierowane ku zniesieniu „obszczyzny”.

Wszystkie te rozporządzenia rządowe mają na celu stopniowe wyzwolenie włościan od przeżytków pańszczyźnianych i poprawę ich bytu w celu stworzenia dogodnych warunków dla rozwoju w Rosji gospodarki kapitalistycznej, niezbędnej w interesach jej rozwoju państwowego.

Czy są one dostateczne dla tego, aby zostało wreszcie dokonane to wielkie zadanie?

Na to pytanie będziemy mogli odpowiedzieć tylko po bliższym rozejrzeniu się w nich oraz w tych następstwach, jakie mogą być wynikiem wprowadzenia ich w życie.

K. Zalewski.

ROZCZAROWANIE.

W obozie „październikowców” ewolucje poglądów następują nadzwyczaj szybko; tydzień temu po zamknięciu sesji w Dumie, organy prasy rządzącego stronnictwa wyrażały swe zadowolenie z przebiegu prac w Dumie i zachowania się wobec niej „zjednoczonego rządu”. Obecnie jednak spotykamy w ostatnim numerze „Głos Moskwy” wywody w rodzaju artykułów pism „czerwonych”. „Głos Moskwy”, któremu się nagle otworzyły oczy, twierdzi, że jest tak źle, że gorzej być nie może. Nie warto nawet, żeby posłowie marnowali czas na uświadamianie swych wyborców, gdyż „tam, gdzie niema żniwa, gdzie pole jest jałowe, nie warto sypać ziarna”. Zamiast symfonji—rozdzierająca uszy kakofonja. Wszystko się rozlaży. Wprawdzie „jest jednak człowiek”, który walczy jeszcze w imię lepszej przyszłości i które-

go „większość” popiera ze wszelkich sił. Ale i to nie na wiele się zdało, ponieważ ten „człowiek” nie ma poparcia w najbliższym otoczeniu. Jeżeli pomimo to Duma petrafiła jako tako ustalić swój byt, jeżeli ataki reakcji nie zdołały zabić jej, jest to tylko zwykły bieg historii, która nie cofa wstecz się, ale z góry nie było żadnej pomocy w tym kierunku”.

„Gdzież rezultaty?”—zapytuje organ Guczkowa.—Czyż kto wyszedł na spotkanie umiarkowanej części społeczeństwa, którą w żaden sposób nie można oskarżyć o skrajność, ani o rokosz? Czyż uspokojenie nie oznacza zastoju?

Zamiast zgodnej pracy, toczy się jakaś walka bez rezultatu. Różnorodne elementy, rozdrabniając siły, skazują całą maszynę na bezczynność. Z góry tajemnicze grupy,—pseudopotężne wpływy, mające na swe usługi i pióra gadzinowych publicystów i wpływowe gazety—umieją intrygować i tamować. W rezultacie prawie połowa energii tych, na kim leży odpowiedzialność, marnuje się na walkę zakulisową, na kompromisy, o których nie wie społeczeństwo.

Zejdźmy o piętro niżej, w dziedzinę, której można dosięgnąć. Jesteśmy w „zjednoczonym gabinecie”. Złośliwa ironja!... Jak słusznie twierdzi często „Russkoje Znamia”, tam toczy się ta sama walka, też same osoby, które, z powodu swoich, bądź skrajnie reakcyjnych, bądź konstytucyjnych przekonań, nic wspólnego nie mają z sobą.

Jeszcze niżej—aż do tej sieci stanów wyjątkowych, która pokryła całą Rosję. I tutaj panowie losów naszych są także różnobarwnego autoramentu; od blade-czerwonego odcienia na Kaukazie, aż do najczarniejszego... To, zdaje się, ma być centralizacja władzy i jej polityka.

Okazywaliśmy bodaj zbytnią cierpliwość. Czekałimy końca walki, tryumfu Ormuzda nad Arymanem, ale widocznie stan nieokreślony zapuszcza głęboko korzenie; „czas przejściowy” grozi, iż będzie ciągnął się bez końca”.

Dalej „Głos Moskwy” twierdzi, że wobec zupełnej niezależności rządu od Dumy, prawodawcza władza tej ostatniej jest politycznie żadna. „Po cóż pisać prawa, jeżeli się ich nie wypełnia?”—zapytuje „Głos Moskwy”.—Jeżeli Duma, przekraczająca granice władzy, jest niemożliwą, to Duma, trzymająca się ściśle zakreślonych dla niej granic, pracując w takich warunkach, musi stracić cały wpływ w społeczeństwie i musi się wytworzyć sytuacja bez wyjścia.

Jakaż na to rada? Czy wogóle jest możliwa jakakolwiek rada? A wyjście trzeba znaleźć, gdyż znowu zaczniemy staczać się po pochyłości i dojdziemy nie do rewolucji 1905 r., lecz do czegoś o wiele gorszego, dlatego, że wszystkie umiarkowane elementy zaczynają już przechodzić na stronę rzeczywistej, narodowej opozycji, a przy rządzie nikt nie zostanie”.

Jedyną radą wobec takiego położenia—jest zdaniem „Głos Moskwy”—wytworzenie silnej organizacji wśród społeczeństwa. Wszędzie muszą

powstać kluby i towarzystwa publiczne, które, świadome niebezpieczeństwa, będą wywierały na każdym polu działalności społecznej nacisk w kierunku „wyjścia ze stanu przejściowego”.

„Wtedy wobec władzy—pisze „Głos Moskwy”—jeżeli nie chce ona zadość uczynić słusznym potrzebom społeczeństwa, zjawi się konieczność zastosowania represji względem całej umiarkowanej części społeczeństwa, a skutków tego nie trzeba przepowiadać”.

Widocznie „stosunki” nie są zbyt świetne, skoro organ „październikowców” doradza takie czynności, które mogą spowodować „represje względem umiarkowanej części społeczeństwa”.

„Głos Warszawski”.

Jarosław Vrchlicky.

In excelsis.

Wyjątek z poematu p. t.
„PAN TWARDOWSKI”.

Dokończenie.

Lekko, uważnie zlął mu po ramieniu
I na dół począł spuszczać się ku ziemi.
Mknął z wolna, jak po ścianie cień po cieniu.
Mistrz wdychał, patrząc oczyma łzawymi
Hyżej i hyżej,
Wciąż leci niżej
I gubi się
W śnieżystej mgie,
Zda się rozplynął
Calutki w nią.

Twardowski myślał, że już, biedny, zginął.
I patrzył, patrzył, rosząc oczy łzami,
Wzdychając do nieba szczerze,
Począł odmawiać pacierze,—
Te, które niegdyś matka droga
Wznosiła codzień z nim do Boga.

W tym pychy, żądze w sercu mu zawrzały.
Czuł, że w nim jednym tylko wszechświat cały,
Że wszystkich ludzi on jest duszą,

Co tu cierpieć muszą,
Jęczeć i biadać,
I z wyżyn spadać.
On czuł, że jest na straży,
Za którą ludzkość darzy
Kłatwą tortury,
I pieśń w lazury
O tym z ust płynie,
Czym ludzkość ginie.
Zda się, że z góry
Jemu rówieśni,
Wtorując pieśni,
Protest orzekli,—
Ci męczennicy,

1
KONSTANTY RAYSKI.

Stanisław Wyspiański

(Do uczniów w rocznicę śmierci Wyspiańskiego).

Matejko i Wyspiański to dwa wielkie, mocarne duchy, dwa genjusze splecione węzłem gorącej miłości ku Ojczyźnie zbolelej.

Matejko dziełami swymi stał się odzwierciedleniem przeszłości. W królewskich rzutach pędził dał obrazy wielkości, przeczuć, choroby, konania w bezwstydną przedajność, i wreszcie wznieśliwego, najpiękniejszego—bo w ludzie, duszy narodu—odrodzenia. Taką spuściznę pozostawił nam ten wskrzesiciel przeszłości, jeden jedyny u nas malarz historyczny. Genjusz jego żelaznym mieczem uderza w krzemień, i dobywa z serca swego ucznia iskier, iskry przemieniają się w płomień, płomień jednak nie wydobywa się na wierzch, ale tli w spopielałej wielkości i dym straszny, gryzący trzewia nasze, przesłaniający nam wszelką nadzieję, dobywa się z mar przeszłości. Płomieniem nazywam to resztki królewskiej purpury w łachmanach, dym—

to ten smutek wiejący z postaci malowanych przez młodego Wyspiańskiego. Mistrz nie traci nadziei, i ekiem wieszczym patrząc w przeszłość, maluje Kościuszkę pod Racławicami. Uczeń odpowiada słowem, ową straszną satyrą na teraźniejszość: owym „Weselem”, któreby można pogrzebem woli, siły i energii nazwać, widma bohaterów, mędrców, zdrajców i opryszków przesuwają się w tej szopce. Wszystkie te zjawy ukazują się w przyćmionej izbie... jakby echo arcydzieł Matejki. Rozwiązanie tej dramatycznej historii zgola inne.

Bo kiedy tamci pod Racławicami unoszą nas w górę, porywają swoim entuzjazmem, to rozmarzeni goście weselni śnią jedni, drudzy na pół przytomni lecieć chcą... lecz wodza im brak. Bo ten szlachcic, który do walki zagrzewał—zasnął, sądząc, że misja jego skończona. Wręcza róg Wernyhory dzieciakowi, temu niedojrzałemu ludowi, który dla lśniącego pióra, gubi wolność. Ta rozpacz, beznadziejność—to cała twórczość Wyspiańskiego. Jemu nie chodziło o tendencyjność, o to, by ludzie uczyli się historii na jego dziełach i wlewali w siebie otuchę patrząc na nie. On odtwarzał wszystko tak, jak się teraz przedstawia. Teraźniejszość przeszłości! Takbym określił jego sztukę.

Wzrok trwożliwy, ręce bezsilnie rwące pęta,

chochoły snujące się we mgłach tych samych w których się kąpią mury wspaniałego Wawelu, tej świątyni pomazańców Bożych z woli ludu.

Mędzy dramatami ciągle ukazywały się to główki dziecięce pełne wyrazu, bez efektów światłocieniowych, po japońsku traktowane, to winietki, to znów witraże, lub ilustracje do własnych dzieł licznych, aż w końcu, gdy ta ręka tytana zaniemogła, dzieła malarskie przestały się ukazywać, ale tylko w barwie, bo w dramatach z całą siłą występuje obrazowość malarska. Tym się tłumaczy właśnie, że mówiąc o nim, ciągle musimy potracać o jego literacką działalność.

Pogodne jeno chwile, to pojazaże, delikatne, subtelne studia, w których przez mgły, lub burzliwe chmury przegląda kopiec Kościuszki. Widziałem 9 takich obrazów, 9 momentów z okna pracowni. Była to cała gama przeróżnych uczuć. Natura grała na sercu, jak na strunach najcudniejszej harfy.—Bolesne umiłowanie wszystkiego co nasze, rodzinne roztopiało się w boskiej myśli wszechbytu. „Matka”—ta niepiękna kobieta, staje się przepiękną uduchowionym wyrazem miłości ku karmionemu dziecku.

D. c. n.

Ci bladolicy
I krwią oczekli.

O Panie, poco w odmetry rzuciłeś
Ziemię? i o nią nie tręszczysz się wcale.
I poco, Panie, człowieka zrodziłeś
I tyle nieszczęść dałeś mu w udziale?!

Co mi po niebie,
Pytam się Ciebie,
Nie mogąc sam
Wejść do tych bram.

Jak śmiecie, które wichur po rozłogach żenie,
Ziemięś rzucił w bezkresne wszechświata prze-
[strzenie.

O wróć tej ziemi wiarę, jej wieszczom natchnienie.

Zda się, w naszych sercach drzemia lvice
Snem nieprzespanym,—długie drzemia lata.
A gdy się zbudzą—ryczą jak wichryce,
W czas których szczęście, niby ptak, ulata.

Ofiary przemocy,
Wciąż giną prorocy,—
Zawistny im los
Ich wiedzie na stos,

Płonący na to, by rozpraszać mroki, cienie.
Ziemięś rzucił w bezkresne wszechświata prze-
[strzenie.

O wróć tej ziemi wiarę, jej wieszczom natchnienie.

W chwilach twórczenia wielkim, Stwórco, byłeś.
Chwałą Cię wielki, lądy, góry, morze.
Lecz Ty człowieka, Panie, poroniłeś
I bezsilnegoś rzucił na bezdroże.

Twój siódmy dzień,
Nikły jak cień.
Więc swymi słowy
Stwórz nam świat nowy.

Niechaj królestwo ducha stworzy Swoje tchnienie.
Ziemięś rzucił w bezkresne wszechświata prze-
[strzenie.

Powróć jej znowu wiarę, jej wieszczom natchnienie.
Mknij rok za rokiem, niby cień wzdłuż ściany.
W przestworzu dola Mistrza bez przemiany,—
Choć ciało zwłędło, duch się silnym czuje
I pełen smutku w próżną dal wpatruje
I wyzwolenia hymn swój intonuje.

Łzami błysła w oku,
Wtem nagle z boku
Coś doń się skrada...
Na uchu siada
Pająk malutki
I szepcze zcicha:
— Porzuć do licha,
O biedny panie, te smutki.
Zanuć wesoło,
Podniósłszy czoło.
Rozpogódź lica,
Bo już wichrzyca
W szalonym pędzie
Mknij, luczysz wszędzie.
Ludzkości wiosna
Idzie radosna.
Już przysły okowy.
Z za krat więziennych,
Z ciemnic podziemnych,
Wyszedł człek nowy,
W blaskach promiennych
Myśl wolna rej wodzi—
W calutkim świecie
Ludzki ból łagodzi.
Dla dusz balsamem
Jej wonne kwiecie.
Rupieci kramem,—
Sztandar dziś—broń.
A człowiek, napóć bóg,
W niebo świadomy dróg,
Podnosi skroń.

Krzyknął Mistrz, burząc swych uczuć tany.
A krzyk się odbił u niebios bramy.

— Usłysz mnie, Panie!
Ze zmarłych wstanie
Me ciało w grobie,—
Mam wiarę w Tobie.
Gdy moc lud kruszy
W czas zerzy świtów,
Czyż mam być jedyny
Wśród tych błękitów?
Strącisz mnie w głębinę,—
Wnet będę nicością...
Daj rość duszy
Z niebiańskich twoich pól,
A serce, tłumiąc, ból,
Napełnię radością.

Przez lzy ludzkie, które wieki płyną
Przez ten mój wykrzyk serca skruszonego,
Miłość synowską, Chryste, i Matczyną.

Przez pieśń, com słyszał w dniach *dzieciństwa
[mego

W dniach najszcześniejszych w moim życiu całym,
Którą w strapieniu nieraz powtarzałem,
Przez boleść matki, która mię zrodziła,
Przez ojca mego i trudy i znoje,
Przez gorycz, którą ma Ojczyzna piła.—
Cierpienia skróć moje.

Głos z wyżyn
Z powrotem w ślad
Wzleć, niby kwiat.
Przez skruchę, lzy
Przebaczam ci.

Spadał zwolna ku ziemi, niby kwiat czereśni.

Epilog.

Tys zaznał ukojenia, ty w bój idziesz, pieśni!

Tłumaczył z czeskiego

Konrad Zaleski.

Z Lublina i gub. Lubelskiej

Teatr. Benefis p. Michaliny Łaskiej. Czwartkowy wieczór benefisowy wypełniła wyborna trzaktowa farsa Webera „Lulu”. W szeregu fars sztuka czwartkowa odznacza się umiarkowaną „pieprznością”, posiada zato w sytuacjach poważną dozę szczerzego humoru, na widowni więc raz poraż gościły wybuchy śmiechu. Wypełniająca po brzegi salę publiczność, bawiła się doskonale, co w znacznej mierze zawdzięcza wybornej grze benefisantki. Pani Łaska wystąpiła w roli tytułowej i żywością akcji, subtelnym uwypukleniem najdrobniejszych szczegółów gry panowała niepodzielnie nad uwagą widzów. W zespole znów uderzał brak właściwego tempa, jakkolwiek pojedyncze role odegrane były niemal wszystkie bardzo starannie. Wyróżniły się pp. Solska, Kośnierska i oraz panowie Kułakowski i Brzoski, których gra jak zwykle, uwydatnia po za talentem duże zasoby inteligencji oraz p. Pancewicz, gra którego bezwzględnie wychodzi korzystnie w rolach charakterystycznych w porównaniu ze stwarzanymi dotychczas typami amantów.

Widowisko mimo nużących międzyaktów ukończyło się wyjątkowo wcześniej—oby to mogło stać się niewzruszoną zasadą w naszym teatrze, które to pobożne życzenie raz jeszcze notujemy pod adresem dyrekcji i reżyserji.

Odczyt o Słowackim. Przypominamy, że jutro, to jest w niedzielę d. 17 b. m., o godzinie 1-szej po południu, w sali szkoły Handlowej męskiej prof. Stanisław Szpilka wygłosi odczyt nt temat: „Pogląd na świat w Balladynie Słowackiego”.

Całkowity dochód z odczytu prelegent przeznacza na zasilenie kasy Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży. Nie wątpimy, że treść odczytu i część dla utworu Balladyny zwabią do sali odczytowej tłumy. Bo duch poety wciąż żywie między nami i... „ta siła fatalna...” będzie nas... „gniotła niewidzialna”...

Będzie wciąż nasuwać przed nasze oczy te święte słowa krwią serdeczną pisanego testamentu: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec”. Nieśmy go wytrwale, niech świeci jasny i tym najbiedniejszym, przy których szkoła podwoje swe zamyka, bo... wpisów nie opłacili.

Nieszczęśliwy wypadek. W czwartek o godz. 8 rano w fabryce p. Hessa stróż nocny Wiśniewski spadł z kotłowni na ziemię tak nieszczęśliwie, iż uległ pęknięciu krzyża. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w stanie groźnym.

Widoki urodzajów. W № 278 „Prawit. Wiestnika” zamieszczono wiadomości o stanie zasiewów ozimych na początku bieżącej zimy, według raportów urzędowych, opracowanych przez centralny komitet statystyczny. Raport o gub. lubelskiej przedstawia widoki urodzajów w niej wogóle więcej niż zadawalające. W szczególności: w pow. tomaszowskim nieco mniej niż zadawalający, równie jak pszenicy w pow. krasnostawskim i nowoaleksandryjskim (puławskim) i janowskim. W pozostałych—dużo więcej niż zadawalający.

Z Radzyna. Koncert, urządzony staraniem zarządu miejscowego oddziału Kultury Polskiej, udał się znakomicie jak pod względem finansowym. Sala wypełniona była po brzegi. Szczegółowe sprawozdanie wkrótce się ukaże w „Kurjerze”.

Nagłe zgony. Dnia 14 b. m. o godz. 10 wieczorem przy ul. Jezulckiej upadł 33-letni kelner, Jan Kusak, który zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Dnia 7 b. m. na ścieżce przez łąki kolonji Kemblów, gm. Piaski, znaleziono zmarłą nagle zebrazkę, właściankę wsi Żuków, gm. Krzczonów, Magdalenę Okop.

Z kraju.

Projekty wystaw. W warszawskim Stow. techników wybrana przez ogólne zebranie, komisja z 12 członków, co czwartek odbywa posiedzenia w celu opracowania programu szeregu wystaw specjalnych do popularyzowania nowych zdobyczy wiedzy w dziedzinie techniki i t. p.

Miedzy innymi, jest omawiany projekt wystawy rozmaitych wynalazków, dotyczących aeronautyki.

Z kroniki terroru. Onegdajszy „Warsz. dziennik” podaje statystykę wypadków terrorystycznych w Warszawie za ostatnie lata.

W r. z. zabito 2 żołnierzy i 4 policjantów, a zraniono żołnierza i 6 policjantów. W latach poprzednich było: w r. 1906—zabitych 20 żołnierzy, 7 żandarmów i 56 policjantów, rannych zaś—7 żołnierzy, 1 żandarm i 15 policjantów; w r. 1907 było zabitych: 18 żołnierzy, 1 żandarm i 16 policjantów, rannych zaś—42 żołnierzy, 12 żandarmów i 42 policjantów.

Napadów na sklepy monopolowe było w r. 1906—149, w 1907—6, a w r. z. 1. Bomb rzucono: w r. 1906—10 z 69 ofiarami, w r. 1907—21 z 17 ofiarami, a w r. z.—17 z 27 ofiarami.

Echa rewizji i aresztowań w Warszawie przy ulicy Wilczej. W ciągu dnia onegdajszego uwolnieni zostali wszyscy aresztowani w nocy w mieszkaniu generałowej Żyrkiewiczowej przy ulicy Wilczej Nr. 5—oprócz p. Wysloucha. Według zeznań aresztowanych zebranie u generałowej Żyrkiewiczowej miało na celu naradzenie się w sprawie utworzenia w Warszawie warsztatów artystyczno-rzemieślniczych. Obecność na zebraniu tym kobiet, tłumaczono zamiarem stworzenia komitetu, który urządziłby w bieżącym karnawale zabawę taneczną na ten cel.

Oprócz p. Wysloucha niewypuszczono do tej pory na wolność aresztowanego z domu p. Tadeusza Radwańskiego.

Represje prasowe. Wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego” skazane zostało na 200 rb. grzywien za niektóre artykuły, zamieszczone w numerze noworocznym pisma.

Loterja Król. Polsk. „Warsz. Dniew.” występuje z projektem powiększenia liczby losów loteryjnych z 23,500 do 47,000, t. j. w dwójnasób. Takie powiększenie liczby losów, zdaniem „Dniewnika”, leży nie tylko w interesach mieszkańców Królestwa Polskiego, ale i w interesach skarbu, a to z następujących względów: 1) Roczny dochód skarbu z loterii podwoi się t. j. zamiast 277,796 rb., wyniesie 555,592 rb.; 2) Dochód Tow. Czerwonego Krzyża ze sprzedaży losów loteryjnych podwoi się i zamiast 75,960 rb., wyniesie 151,920 rb.; 3) Dochód szpitali i zakładów „dobroczyńnych” także się powiększy. 4) Będzie można oddać kolektę losów jeszcze około 1,000 osobom—wdowom i sierotom porucznikach i wojskowych. 5) Zmniejszy się gra w loterie zagraniczne. 6) Wreszcie ustanie nadmierne podrożenie i spekulacja losami loteryjnymi.

Dowóz szampa. Wszyscy ekspedytorowie komorowi stwierdzają jednogłośnie, iż import wina szampańskiego do Warszawy w r. z. a i obecnie, jest niezwykle wielki. Obliczono, iż trzy cenniejsze firmy szampańskie w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy zapłaciły cła około 8,000 rb. Zwiększył się zarazem dowóz koniaków. Warszawie, jak widać, dobrze się dzieje...

Śmiertelny wypadek. W ubiegłą niedzielę straż ogniowa ochotnicza w Radomsku urządziła próbny alarm. Miedzy innymi strażacy dokonali ćwiczeń na linie z wysokości III piętra. Jeden ze strażaków, Madejczyk, wypuścił linkę i spadł tak nieszczęśliwie, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce życie zakończył.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu wyjazdu likwiduję

Sklep

JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKI

firmy Damsz, wyprzedając teraz po tak niskich cenach, że nie tylko Szanowna Publiczność, ale i P.P. zegarmistrze z tej okazji skorzystać powinni.

730—2—1 Filipina Górka.

Z za kordonu.

Bomba w koszarach. Do dzienników lwowskich donoszą z Przemyśla o wybuchu bomby w koszarach 10-go bataljonu pionierów przy ul. Lipowej Górnej. Wybuch nastąpił o g. 7 m. 35 zrana. Według jednej wersji, chodzi w tym przypadku o samobójstwo porucznika 10-go bataljonu pionierów, Antoniego Schneidra, którego wybuch rozerwał w kawałki; według innej wersji, porucznik Schneider, którego przed kilku dniami zdegradował sąd wojсковy, miał zamiar pomścić się na sędziach. W tym celu przygotował sobie nabój dynamitowy i udał się do budynku, gdzie razem z majorem byli zgromadzeni oficerowie jego bataljonu, aby wszystkich wysadzić w powietrze. Dynamit jednak eksplodował za wcześnie. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy Schneider dochodził do sieni budynku. W całym budynku wyleciały szyby.

Nowe czasopismo. W d. 9 b. m. ukazał się we Lwowie pierwszy numer nowego tygodnika p. t. „Rzeczpospolita”. Wydawcą jest dr. Adam Skalkowski, znany zaszczytnie, jako jeden z najzdolniejszych młodych historyków. Do składu redakcji należą pp.: dr. Kazimierz Jarecki, dr. Stanisław Stroński, Jan Leszczyński, Bolesław Bator, W. Kasznica i inni. Niektórzy z wyżej wymienionych należeli dawniej do wybitnych, aczkolwiek nie wysuwających się na czoło członków stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Z Cesarstwa.

Nadwyżcia w policji. „Gaz. Pet.” donosi o oddaniu pod sąd zarządzającego kancelarją naczelnika m. Petersburga, 5 komisarzy, 8 pomocników komisarzy policji, urzędnika do szczególnych poleceń i innych. Powody oddania tych urzędników pod sąd są następujące:

Z rozkazu prezesa ministrów, p. Stołypina, członek rady ministra spraw wewnętrznych, rz. r. si. N. Zajączkowski, przeprowadził szczegółowe śledztwo w sprawie roli, jaką odegrali niektórzy urzędnicy policji petersburskiej w tolerowaniu hazardu.

Przy śledztwie „najpoważniejsze podejrzenie co do przyjmowania „podarków” od przedsiębiorców klubowych, padło na następujące osoby: zarządzającego kancelarją naczelnika m. Petersburga A. Nikiforowi, urzędnika do szczególnych poleceń przy naczelniku miasta, A. Kalina, 6 komisarzy oraz na 8 pom. komisarzy.

Nowa rewizja. „Birż. Wied.” donoszą, że zarządzający oddziałem ziemskim r. r. st. Litwinów wyjeżdża na południe, gdzie dokona rewizji w gubernii wołyńskiej, woroneskiej, jekaterynosławskiej, kijowskiej, mohylowskiej, podolskiej, połtawskiej oraz smoleńskiej.

Zniesienie namiestnictwa. W sferach miarodajnych znowu poruszono sprawę zniesienia namiestnictwa na Kaukazie. Zaprojektowano podzielenie całego Kaukazu na dwa generał-gubernstwa: północne i zakaukaskie.

Naczelnikami tych generał-gubernatorstw mają zostać: Meller-Zakomelskij i b. ataman wojsk kozackich gen. Kalubakin.

Żądanie zniesienia kary zesłania. Grono posłów z prawicy złożyło Dumie wniosek, żądający zniesienia kary zesłania administracyjnego i zastąpienia jej karą więzienia.

Statystyka cholery w Petersburgu. Przed kilku dniami upłynęło cztery miesiące od czasu wybuchu cholery w Petersburgu.

Przez ten czas zachorowało na cholere 9,021 osób, z których zmarło 3,599 i wyzdrowiało 5,227 osób.

Odwołanie Lachowa. „Słowo” dowiadyuje się, że, na skutek starań posła rosyjskiego w Teheranie, pułk. Lachow będzie odwołany.

Ze świata.

Po kataklizmie. Jak już donosiliśmy, życie w Messynie zaczyna powracać z wolna do warunków normalnych; pojawiać się zaczynają handlarze uliczni, ukazują się na mieście, jakby naprzód nieśmiało dorożki i powozy. Firma Cesaniello Sorrentino wysłała drogą wodną 30,000 skrzyń cytryn.

Inne firmy również wznowiły czynności. Przedewszystkiem zaś wreszcie praca przy porządkowaniu portu messyńskiego.

W d. 12 b. m. rozpoczęto usuwanie gruzów z olbrzymiego składu owców podzwrotnikowych firmy Pirandello, gdzie w czasie katastrofy właśnie 60 robotników pakowało pomarańcze w skrzynie. Zwłoki ich są zmasakrowane w straszliwy sposób.

Telegramy.

KONIEC BOJKOTU.

Wiedeń, 15 stycznia. Bojkot towarów austriackich w Turcji ustał zupełnie. Kupcy tureccy cofają gromadnie obstalunki poczynione w Rosji, Francji i Belgji.

CZESI A NIEMCY.

Praga, 15 stycznia. W miastach niemieckich Czech północnych przemysłowcy niemieccy wydają gromadnie robotników czeskich, mszcząc się za rozruchy przeciwnieckie w Pradze i innych miastach.

POŚREDNICTWO FRANCJI.

Wiedeń, 15 stycznia. Rząd francuski oświadczył gotowość pośredniczenia w zatargu pomiędzy Austro Węgrami a Serbją.

POŻYCZKA ROSYJSKA.

Berlin, 15 stycznia. Wszechniemiecka „Tägliche Rundschau” kstrega Niemców słowami jaknajostrzejszymi przed zapisywaniem się na pożyczkę rosyjską, gdy tymczasem „Kreuzzeitung” wyraża się przychylnie o kredycie rosyjskim i przemawia za współpracownictwem Niemiec z Rosją, przymierze bowiem niemiecko-rosyjskie wytworzyłoby siłę, której Anglja nie odważyłaby się zaprzeczyć.

ZGON ROŻESTWIENSKIEGO.

Petersburg, 15 stycznia. Zmarł dymisjonowany wiceadmiral Rożestwenski.

WYKRYCIE FAŁSZYWYCH MONET.

Rostów nad Donem, 15 stycznia. We wsi Mieszkowo podczas jarmarku zjawily się w znacznej ilości fałszywe trzyrubłówki. Aresztowano dwóch skupujących towary, przy których znaleziono znaczną ilość fałszyfikatów. Na stacji Przechładnej kolei wladkawkaskiej aresztowano człowieka, sprzedającego pasażerom bilety jazdy. Znaleziono przy tym człowieku pęczki podrobionych biletów, stemple, rewolwer oraz korespondencję z członkami fałszerzy.

NAPAD NA POLICJANTA.

Tyflis, 15 stycznia. W zaułku Arkadzkiemu dwóch nieznanych ludzi zraniło kilkoma strzałami rewolwerowymi przechodzącego dozorcę policyjnego i uciekło.

SPRAWA KRETEŃSKA.

Konstantynopol, 15 stycznia. Minister spraw zagranicznych, Tefik pasza, oświadcza, że mocarstwa opiekujące się Kretą postanowiły, na propozycję Anglii, i nadal opiekować się wyspą. O przyłączeniu Krety do Grecji nie może być mowy.

REWOLUCJA W PERSJI.

Teheran, 15 stycznia. W Ispahanie utworzył się komitet rewolucyjny i zwrócił się wczoraj do przedstawicieli mocarstw w Teheranie z prośbą o przywrócenie konstytucji w Persji.

Dżulf, 15 stycznia. Nocy wczorajszej kurdo-wie napadli w pobliżu Dżulfy perskiej, na karawanę, złożoną z 200 wielbłądów, a podążającą do Urmji, oraz ograbili pocztę perską i furgon z podróżnymi, jadącymi do Tebrysu.

TRZESIENIE ZIEMI.

Innsbruck, 15 stycznia. Nocy ubiegłej odczuło ponownie w różnych miejscowościach Tyrolu kilka słabych uderzeń podziemnych.

Ze wszystkich lodów, tak podmiejskich, jak miejskich; najpiękniejszy (brylant) z wód czysto źródłowych jest na ulicy Czechowskiej № 342 u P. Nurowskiego. O czym na miejscu przekonać się można. Zaleca się Cukierniom, Restauracjom, Masarniom i t. p. 1—3—1

Akuszerka 1-go rzędu, masażystka Helena Frieman

b. przełożona oddziału położniczego w Szpitalu Szarytek, przyjmuje zamówienia miejscowe, na wyjazd, oraz udziela porad.

Namieslnikowska, dom Jaworowskiego. 724—3—2

KRAJOWY.

MAJĄTKI RÓŻNEJ WIELKOSCI Z REZYDENCJAMI, LASAMI, GORZELNIAMI, REKTYFIKACJAMI, DOMY, WILLE, PLACE DO SPRZEDAŻNIA. DZIERŻAWY. LOKATA KAPITAŁÓW. NAJSZERSZE POŚREDNICTWO. DZIAŁ HYPOTECZNY.

Krajowy Dom Bankowy. Warszawa, Marszałkowska 124. 732—30—8

POTRZEBNE PANNY

Zdolne staniczarki

Wiadomość: ul. Krak.-Przedm. № 80 m. № 2. Obok Sądu. 726—2—1

Poszukiwani energiczni sprzedawcy (ajenci)

artykułu codziennej potrzeby, za prowizję. Oferty z referencjami nadsyłać do centralnego biura L. i E. Metzl i S-ka, Warszawa pod lit. W. W. W. 729—2—1

18,500 rb. ulokuje bez pośrednictwa częściowo na miejskich lub ziemskich hipoekach.

Biuro „Union”—Lublin, Krak.-Przedm. № 19, 2-gie piętro. Od 10—2.

POTRZEBNI natychmiast: współpracowniczka biurowo kasowa lub młody człowiek, oraz inkasent. Kaucje wymagalne. Pisemne oferty przyjmuje „Kurjer” lubelski sub: „Stała-posada”. 727—2—1

„Goniec Poranny i Wieczorny”

Najpoczytniejsze pismo polskie. Wychodzi 2 razy dziennie przy współpracownictwie wybitnych publicystów i literatów polskich. **Goniec** stoi na straży ideałów narodowych i wyznaje zasady szczerze demokratyczne. Wielka poczytność „Gońca Porannego i Wieczornego” czyni go najodpowiedniejszym pismem dla wszelkich ogłoszeń.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje główny Kantor Zgoda 5 oraz nasze filje i Kantory.

Ceny prenumeraty „Gońca Porannego i Wieczornego”:
w Warszawie: Miesięcznie kop. 60. Kwartalnie Rb. 1 k. 80. Rocznie Rb. 7 k. 20.

Na prowincji: Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie Rb. 2 k. 25. Rocznie Rb. 9.—

Zagranicą: Miesięcznie Rb. 1 kop. 30. Kwartalnie Rb. 3 kop. 90. Zmiana adresu poczt. k. 20.

Za odosłowanie miesięcznie kop. 15. Cena egzemplarza „Gońca Porannego i Wieczornego” na prowincji kop. 3, w Warszawie kop. 2.—

Rozkład pociągów na st. Lublin.

Od dnia 23-go Października 1908 r.

Odchodzą z Lublina.		
Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
6 m. 53 rano osob.	6 m. 52 rano mies.	3 m. 21 pop. mies.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 29 popoł. osob.	9 m. 0 wiecz. poczt.	
12 m. 38 w n. mies.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	
12 m. 8. pop. IV kl.		

Przychodzą do Lublina.		
Z Warszawy.	Do Kowla.	Z Łukowa.
6 m. 40 rano mies.	8 m. 42 rano poczt.	8 m. 45 r. mies.
2 m. 15 popoł. osob.	4 m. 14 popoł. osob.	7 m. 34 w. III i IV k.
8 m. 46 wiecz. poczt.	12 m. 23 w noc. m.	
10 m. 45 w noc. os.	11 m. 38 r. IV M.	
8 m. 28 w. IV kl.		

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra. Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki) 1-sze piętro.—Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.